Nr 67. Kraków, Środa 23 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 .
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — .
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 .

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się u nas, konkursowej powieści **Emmy Jeleńskiej** p. t.*

„Panienka“.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Kraków, 22 marca.

Schoenerer i Wolf dali wczoraj pierwsze przedstawienie. Pierwszy ich występ w nowej sesyi parlamentarnej dowodzi, że utalentowani aktorowie obstrukcyjni w międzyczasie nie uronili nic z dawnej swej siły i... bezczelności. Nic dziwnego — przecież w czasie feryj ćwiczyli się bardzo gorliwie w swoim zawodzie. Tym razem jednak Schoenererowi i Wolfowi brakło akompaniamentu i w popisach swoich, godnych knajpy na przedmieściach wiedeńskich, byli odosobnieni. Izba i galerye z niemym podziwem przypatrywały się konwulsyjnym podrygom dzisiejszych menerów opozycyi.

Bo nie da się zaprzeczyć, że mimo wstrętu, jaki ci ludzie nawet wśród lewicy obudzają, są oni „menerami“ stronnictw niemieckich o tyle, że brutalną swoją siłą widoczny wpływ na nie wywierają. Dowodem tego obecna sytuacya parlamentarna. Dwa poważne kluby lewicy: niemiecka partya ludowa i postępowa, w ostatniej chwili poszły w kierunku radykalnym i tylko wyczekują chwili, w której przyłączą się do Wolfa i Schoenerera. Socyaliści trzymają się w odwodzie: oni wystąpią wtedy, gdy innym już ręce opadać zaczną. Oni lubią być na pierwszym planie, a teraz musieliby iść z innymi w jednym szeregu.

Opozycya zaostrzyła się znacznie, chociaż do kampanii obstrukcyjnej w większym stylu wczoraj jeszcze nie przyszło. Niemiecki klub ludowy pierwszy poszedł w kierunku skrajnym, a postępowcy nie znaleźli dość siły, aby się im oprzeć. Znamiennem jest przytem, że do opozycyi prą te właśnie kluby i grupy niemieckie, które w walce czesko niemieckiej nie są bezpośrednio interesowane. Wielka własność niemiecka z Czech i postępowcy niemieccy z tego kraju są, a przynajmniej byli do niedawna, pojednawczo usposobieni, bo czują na własnej skórze, dokąd ta walka narodowościowa prowadzi. Publiczną jest tajemnicą, że handel i przemysł niemiecki w Czechach olbrzymie ponosi straty z powodu zatargu narodowościowego, który przenosi się na pole ekonomiczne i przez to staje się bardzo dotkliwym. Ale cóż to może obchodzić Niemców z innych prowincyj austryackich! U nich wielka polityka, a raczej polityka wielkoniemiecka, coś więcej znaczy, niż los tysięcy rodzin niemieckich w Czechach!

Dla stosunków parlamentarnych fatalnym jest rozłam, objawiający się w łonie prawicy, skutkiem ustąpienia Dipaulego ze stanowiska prezesa katolickiego klubu ludowego. W chwili, gdy większości najbardziej potrzeba jedności i solidarności, występują znamiona rozluźnienia się jej węzłów. Może to przedewszystkiem fatalnie oddziałać na niezdeklarowane i zawsze jeszcze wątpliwe stanowisko konstytucyjnej większej własności, a gdyby ona nie dopisała, to już nie ma wtedy rady: albo gabinet hr. Thuna musi ustąpić, albo parlament musi być rozwiązany.

Prawica popełniła przy tem zaraz na wstępie wielki błąd taktyczny. Składając przez usta nowego prezydenta Izby oświadczenie, że zaostrzony regulamin *(lex Falkenhayn)* traci moc obowiązującą w tej sesyi, dała temsamem opozycyi broń w rękę. Bo naturalnie mogą tutaj tylko dwie być alternatywy: albo wniosek Falkenhayna nielegalnie był w życie wprowadzony, a wtedy nietylko go znieść trzeba, lecz do odpowiedzialności pociągnąć tych, którzy bezprawia się dopuścili — albo postępowanie dawnego prezydyum, co do tego wniosku, było zupełnie uprawnione i poprawne, a wtedy nie ma najmniejszego powodu do odwoływania tego wniosku i reasumpcyi uchwały, której ważność nie ulega wątpliwości. Trzeciego zdania tutaj być nie może, a jeżeli je ktoś wynajdzie, to albo to zdanie musi być fałszywe, albo prawdziwość jednego z dwóch poprzednich twierdzeń musi być zakwestyonowana.

Większość zrobiła opozycyi zbyt daleko sięgające ustępstwo, decydując się na solenną deklaracyę, że wniosek Falkenhayna nie będzie użyty. Było to zupełnie zbytecznem, a jak się okazuje wielce szkodliwem postąpieniem. — Niechby opozycya wysłała do prezydyum jednego ze swoich członków pod warunkiem, że zaostrzony regulamin przestanie obowiązywać, a wtedy opozycya miałaby aż nadto pewną gwarancyę, że życzenie jej w tej sprawie będzie spełnione. To była jedyna droga do zbliżenia się i jakiegoś parlamentarnego *modus vivendi* z mniejszością. Tymczasem pogodzono się z faktem, że mniejszość w prezydyum udziału nie weźmie i równocześnie złożono upokarzającą deklaracyę, stawiającą w najfałszywszem świetle całe poprzednie prezydyum Izby. W dodatku jeszcze na godność prezydenta wyniesiono jednego z członków tego dawnego prezydyum, skazanego w ten sposób na odpowiedzialność za to, co dawni jego koledzy z nim razem zrobili.

Był to krok fałszywy, który pomścić się może w najbliższej przyszłości. Jeżeli mniejszość chciała koniecznie rozbić parlament, niechżeby to zrobiła na własny rachunek, niechby jej większość nie podawała ku temu sposobności. Ona znalazłaby ją sobie sama.

Sytuacya więc gorszą jest w tej chwili, niż była przed otwarciem sesyi wczorajszej, przed wyborem prezydenta Izby. Deklaracya Fuchsa, co do wniosku Falkenhayna, postawiła w fałszywem świetle całą większość, z którą Dipauli i Zallinger nie chcą dzielić odpowiedzialności, a program hr. Thuna nikogo nie rozgrzał. Jedynym dodatnim objawem sytuacyi jest pewna chwiejność wśród stronnictw mniejszości. Nie ma tam także wyrobionego i stanowczego zdania co do taktyki na metę dalszą. Obstrukcya przejadła się już i wychodzi na korzyść dwóch, mniej niż miernej wartości demagogów, wyrastających dzisiaj, tylko dzięki wypaczonym stosunkom, na bohaterów narodowych. Schoenerer i Wolf przykrywają swoim cieniem wszystkie stronnictwa lewicy, które też nie mogą nie odczuwać swej upośledzonej roli narzędzia w ręku tych dwóch ludzi, nie mających nic do stracenia, a chcących zyskać... wszystko.

Nie można więc wprawdzie powiedzieć, aby sytuacya była bez wyjścia, ale stwierdzić trzeba, że jest ona bardzo poważna i na wielkie niebezpieczeństwo naraża konstytucyonalizm austryacki. Czyżby obrońcą i wybawcą tego konstytucyonalizmu, któremu sami „obrońcy ludów“ nie zdołali zapewnić egzystencyi, miał być dopiero... hr. Thun?

Z Rady państwa.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia **Izby poselskiej** zgłoszono szereg wniosków nagłych i interpelacyj. Ze strony rządu wniesiono przedłożenia w sprawie **udzielenia zapomóg państwowych i odpisania podatków gruntowych** dla dotkniętych klęskami elementarnemi, przedłożenie w sprawie należytości sądowych, prowizoryum budżetowe od stycznia do czerwca 1898 roku, przedłożenie w sprawie zniesienia gremiów chirurgicznych i przekazanie ich majątków Izbom lekarskim, dodatkowe przedłożenie w sprawie bezpośrednich podatków osobistych, w sprawie kredytów dodatkowych do budżetu na rok 1897, w sprawie podatku od cukru i w sprawie bezkarności za zatajenie czynszów przed 1 stycznia 1898 r. Nadeszło także wezwanie prezydenta ministrów o dokonanie wyborów do delegacyj wspólnych i deputacyi kwotowej.

Zgłoszono nadto następujące wnioski:

Kaiser i towarzysze czynią wniosek o postawienie hr. **Badeniego** w stan oskarżenia z powodu **zbrodni stanu**, nadużycia władzy urzędowej, podżegania i gwałtu publicznego. Taki sam wniosek stawiają ze stronnictwa postępowego **Pergelt** i towarzysze, z klubu socyalno-demokratycznego **Berner** i towarzysze.

W motywach tych wniosków podniesiono wszystkie wypadki w ubiegłej sesyi, mianowicie, że hr. Badeni w korytarzach Izby rozkazał urzędnikom policyjnym wkroczyć na czele policyi do sali. Jest to wypadek nieznany w życiu parlamentarnem i stanowi przekroczenie ustaw konstytucyjnych. Odpowiedzialnym za te gwałty jest ówczesny kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, hr. Badeni, — więc wniosek o postawienie go w stan oskarżenia zupełnie jest uzasadnionym.

Funke i towarzysze domagają się zniesienia rozporządzeń językowych i utworzenia ustawy językowej, któraby uznała język niemiecki za **państwowy**.

Steiner (antisemita) i tow. domagają się **regulacyi płac urzędniczych**; taki sam wniosek stawia ze strony postępowców niemieckich **Goetz**.

Gessmann i tow. żądają zniesienia obrotu mlewa.

Resel (socyalista) i tow. zgłaszają wniosek o **zniesienie stempla dziennikarskiego i zakazu kolportażu**.

Verkauf i **Jarosiewicz** żądają wybrania komisyi śledczej, któraby zbadała wypadki sesyi ubiegłej.

Vaszaty zgłasza wniosek o języku urzędowym u władz sądowych.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawiono **wybór obu wiceprezydentów**, sekretarzy i kwestorów i rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów hr. Thuna.

Grupa **Stojałowskiego** ukonstytuowała się wczoraj. Przewodniczącym wybrano ks. **Stojałowskiego**. Posła **Szajera**, który od pamiętnego upicia się przestał być członkiem tego klubu, napowrót przyjęto w szeregi siedmiu klubowców.

Pierwsze posiedzenie **Izby Panów** rozpoczęło się wczoraj po południu o godzinie pół do 5. Prezydent ministrów zawiadomił Izbę o mianowaniu prezydyum Izby. Prezydent ks. **Windischgraetz** zagaił obrady, poczem hr. Thun odczytuje **deklaracyę rządu**, równobrzmiącą z tą, jaką wygłosił w Izbie poselskiej. Następnie składają ślubowanie nowo mianowani członkowie Izby pp. Ignacy **Zborowski** i Herman **Loebl**. Po wybraniu sekretarzy przystąpiono do wyboru komisyj.

Do komisyi **kwotowej** wybrani zostali: Beer, Dumba, Meran, Montecucculi, Fryderyk Schoenborn. Do **delegacyj wspólnych** wybrani: Buquoy, Chlumecky, Chotek, Czedik, Dumba, Fin, Gomperz, **Gorayski**, Helfert, Jagicz, Korcian, Kottulinsky, Ferdynand Lobkovic, Oppenheimer, Starhenberg, Trauttmansdorff Karol i Maksymilian, Vetter, Walterskirchen, **Zaleski**; jako **zastępcy**: Aichelburg, Clam-Gallas, Colloredo, Dobrzańsky, Fuerstenberg, Lobmeyr, **Lubomirski**, Millanich i Zoll.

Następnie wybrano członków komisyi politycznej, prawniczej, skarbowej i budżetowej. Koniec posiedzenia o godzinie 6.

Politechnika w Warszawie.

Komisya, która opracowała memoryał w sprawie politechniki w Warszawie, składała w piątek podziękowanie ks. **Imeretyńskiemu** za opiekę nad tą sprawą.

W imieniu komisyi przemówił do generał-gubernatora p. **Kiślański**. Wspomniawszy o radości, jaką wywołała wiadomość, że car **Mikołaj** zezwolił na założenie politechniki w Warszawie, p. Kiślański wyraził uczucia wiernopoddańczej wdzięczności dla monarchy, a następnie podziękował księciu za życzliwe poparcie sprawy, zapewniając, że uczucie takie żywi ludność całego kraju.

Ks. Imeretyński, w odpowiedzi na przemówienie, wyraził swoje zadowolenie z powodu wejścia sprawy politechniki na tak dobrą drogę, poczem odczytał list, który świeżo otrzymał od ministra skarbu. Minister zawiadamia, że car, rozkazując otworzyć politechnikę w Warszawie, wyraził życzenie, **aby stać się to mogło z początkiem roku szkolnego 1898/99** i aby w tym roku ustawa i budżet politechniki były rozpoznane jeszcze na sesyi wiosennej Rady państwa. Dalej minister zawiadomił, że car pozwolił użyć na politechnikę funduszu milionowego, zebranego na upamiętnienie pobytu carstwa w Warszawie. Minister dodaje jednakże, iż fundusz ten nie wystarczy, więc należałoby go uzupełnić.

Wobec powyższej wiadomości ma się utworzyć **komisya celem zbierania składek na politechnikę** pod przewodnictwem ks. **Imeretyńskiego**.

Następnie członkowie komisyi udali się do kuratora warszawskiego okręgu naukowego p. **Ligina**, aby mu podziękować za chętne współdziałanie w sprawie politechniki i prosić o nie także nadal.

W sobotę członkowie komisyi przedstawiali się p. **Kowalewskiemu**, szefowi departamentu w ministerstwie finansów, który przybył do Warszawy w sprawie politechniki. W imieniu delegacyi przemówił p. Wł. Kiślański, prosząc p. Kowalewskiego o wyrażenie p. ministrowi podziękowania za zajęcie się i poparcie sprawy politechniki. W odpowiedzi radca tajny Kowalewski oświadczył, iż przybył do Warszawy, aby zbadać na miejscu warunki i przyspieszyć założenie tej instytucyi. Politechnika powinna być otwartą z początkiem nowego roku szkolnego i dlatego ustawa instytutu opracowaną i zatwierdzoną będzie w jak najkrótszym czasie. Komitet, jaki dla sprawy utworzony będzie w Warszawie pod prezydencyą ks. **Imeretyńskiego**, po otrzymaniu sankcyi działać będzie samodzielnie bez odwoływania się już do ministerstwa, a to dla przyspieszenia sprawy. Komitet niezależnie od zebrania funduszów potrzebnych zajmie się budową gmachu i urządzeniem politechniki. Oświadczenie powyższe zebrani delegaci przyjęli z żywem zadowoleniem.

W sobotę o godz. 3 po południu u kuratora **Ligina** odbyło się pierwsze posiedzenie w sprawie pomieszczenia instytutu politechnicznego.

Pod budowę gmachu politechniki proponowane są place: plac Broni oraz ogrody przy alei Jerozolimskiej, ciągnące się od Nowego Świata ku Solcowi.

Politechnika składać się będzie z trzech wydziałów: inżynierskiego, mechanicznego i chemicznego; komplet uczniów ustanowiony został na 750.

W chwili obecnej założenie politechniki w Warszawie jest kwestyą dnia; wszyscy o niej mówią, wszyscy pragną jak najrychlejszego jej otwarcia; to też nie ulega wątpliwości, że gdy pojawi się odezwa, wzywająca do składek na rzecz politechniki, fundusz potrzebny zbierze się szybko.

Siły wojenne Japonii.

W dalszym ciągu informacyj, podawanych przez nas o siłach zbrojnych mocarstw i państw na

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

35 (Ciąg dalszy).

Ale w tej chwili Jadwisia dostrzegła zasępioną nieco twarz Tadzia i zawołała go do siebie. Leon odszedł na ganek. Jadwisia, już ubrana i gotowa do drogi, oglądała ubranie Tadzia i poprawiała mu włosy, słuchając jego narzekań, że Chwedor nie chce mu dać czwórką powozić.

— Bądźże rozsądny Tadziu i nie dąsaj się, proszę. Jesteś za duży na to. Pojedziesz w powozie z ciocią Alfredową i z Muszką i spodziewam się, że nie będziesz miał przez cały czas takiej zrozpaczonej miny, jak w tej chwili. Cóż, prawda? Będziesz wesoły i przyjemny?

Tadzio, odzyskawszy odrazu dobry humor, pobiegł na ganek, a Jadwisia zwróciła się do nadchodzącej Malińskiej.

— Moja nianiu, żeby tej biednej Audocyi posłać rosołu, ona taka słaba, że okropność. Będzie Malisia pamiętała?

— A jakże, a jakże kochanie. Niech panienka moja będzie spokojna, sama zaniosę. Ot, jedź, baw się, kochanie, może tam i jakiego kawalera Pan Bóg ześle.

Jadwisia zaśmiała się i uścisnęła starą. Faeton z panią Alfredową, panem Onufrym, Tadziem i Muszką ruszył z pod ganku. Panny już gotowe układały się, kto z kim pojedzie. Ciocia Basia zostawała w domu, nie żądna towarzyskich uciech i zbliżyła się do Jadwisi na jakąś naradę. Poszeptały z sobą, poczem Jadwisia zwróciła się do Kańskiego.

— Proszę pana, czy mamie można dać potrawkę z jarząbka? Śmietanowy sos nie zaszkodzi?

Kański rozstrzygnął kwestyę i zaczęto wsiadać. Okazało się, że Leon o powożeniu nie ma najmniejszego wyobrażenia, więc go posadzono z tyłu w amerykanie, a Jadwisia wzięła lejce. Pola z Jarońskim już się ulokowali w koczyku. Michałko pledami kolana obwijał i fartuchy zapinał. Na ganku ciocia Basia i Malińska żegnały znakiem krzyża odjeżdżających.

— Żebyście tylko nie wywrócili się na zakręcie; a latarnie są?

— Są, są. Do widzenia.

— Do widzenia. Niech Bóg prowadzi.

Konie ruszyły żwawo.

— Zegnają nas, jakbyśmy na wieczność odjeżdżali — zauważył Kański.

Nie dojechano do bramy, gdy dało się słyszeć wołanie Michałka.

— Panienka, o panienka, stójcie!

Okazało się, że ciocia Basia, lękając się deszczu, przysyłała dwa parasole.

— Nie zatrzymujcież nas, bo i tak późno — rzekła Jadwisia.

Kuce raźno biegły przez starą aleję lipową, słońce migało wśród zielonych konarów drzew przydróżnych, zapalając tysiące iskier na chomątach, na powozowych latarniach, na szprychach od kół i na jasnych włosach Poli. Parasolka czerwona rzucała gorące światło na twarze panienek, pióra powiewały na ich kapeluszach. Leon, siedząc za niemi, czuł się szczęśliwy, wesoły i zadowolony. Jakoś mu dobrze było, miło, ciepło, lekko na sercu. Dzień był jasny, niebo błękitne bez najmniejszej chmurki, pola zielone, a drzewa pokryte śliczniemi blademi listkami. Lasy z daleka ciemną linią obejmowały widnokrąg, a szeroka, senna Prypeć połyskiwała złotą łuską w słońcu. Wiatr wiał od niej świeży i pieścił twarze miękkiem dotknięciem. Pod cerkiewką ludno było, nabożeństwo się skończyło i włościanie wychodzili całemi gromadami.

Cała droga do wsi, jakby w kwiaty strojna, roiła się od białych siermięg i czerwonych spódnic. Szli starzy gospodarze obrośli i zgarbieni; szli młodzi wystrojeni odświętnie w czapkach na bakier, z rękami zatkniętemi za barwny pas. Dziewczęta w kraśnych gorsetach i białych fartuchach, kształtne, wysmukłe i zalotne, z uśmiechem na ustach, wygadane i śmiałe, trzymały się razem, niby to spiesząc do wsi, a po drodze rzucając spojrzenia i zaczepki mijającym je chłopcom. Baby, otoczone dziećmi, śpieszyły istotnie do chaty, gdzie święcone czekało, chwiały się zdala ich poważne głowy, ubrane w wysokie namiotki lub obwiązane wielkiemi kolorowemi chustami. Wszystkie twarze czerwone, spocone i trochę senne świadczyły o gorącu, jakie musiało panować w cerkiewce, przy takim wielkim natłoku. Na widok dworskiego powozu oczy się podnosiły, czapki zdejmowano, głowy się skłaniały z życzliwą poufałością. Dziewczęta uśmiechały się do panienki, a dzieci za nią głośno wołać zaczęły.

— One przywykły, że im łakocie rzucam — rzekła, śmiejąc się Jadwisia, ale dziś nie mam.

I zawołała na nich:

— Jutro, jutro przyjadę z gościńcem.

Nagle zatrzymała kuce. Szedł drogą staruszek, pochylony ku ziemi, w kożuchu i w dziwnej jakiejś, śpiczastej czapce, kijem się podpierał i ledwie włóczył nogami.

— Hej, kozacze! — zawołała, — to już wyzdrowiałeś? Ot, zuch!

Starzec podniósł zdziwioną twarz.

— A mojaż ty panienko droga — rzekł, szepleniąc bezzębnemi ustami, — a mojaż ty królewno!

I patrzył, uśmiechając się, zachwyconym wzrokiem, jak w święty obraz.

— Już jestem zdrów, to przyjdę kiedy pośpiewać panience.

I powlókł się staruszek dalej drogą, błogosławiąc Jadwisię. Pola ze śmiechem zawołała:

— Pięknego masz śpiewaka na swoim dworze, Jadwisiu! Zazdroszczę ci. Wiele też lat może mieć ta mumia?

— Ach, tego nikt nie wie, to najstarszy człowiek w okolicy. On sam chwali się, że ma sto dziesięć lat, ale chyba nieco przesadza. Doskonale pamięta Francuzów z dwunastego roku.

— A dlaczego nazywa się kozak? — spytał Kański.

— Jakoby jest naprawdę z kozaków. U mojego pradziada było przy pokojach dwunastu kozaczków do posługi i on wśród nich najpiękniejsze pieśni śpiewał i najlepiej grał na teorbanie, za co dostał chatę z ogrodem na końcu miasteczka. Potem się ożenił i zamieszkał w swojej chacie i dobrze mu było. Ale gdy wszystkich swoich przeżył, wszystkich pochował, został zupełnie samotny; nie może sam zarobić na chleb, a nikogo nie ma, coby na niego pracował tak, że bardzo smutną ma starość. Bardzo rad, gdy dostanie czasem parę kopiejek i lubi, gdy go zaproszą z teorbanem.

— Cóż on ci śpiewa, ten twój trubadur? — spytała Lola.

— O, śliczne pieśni i takim słabym, drżącym głosem.

Jadwisia zamilkła, bo w myśli stanął jej obrazek z dawnych lat: przy drżącem świetle kominka, ojciec rozparty w wielkim fotelu, ona i Gucio uczepieni u jego kolan, a na niskim stołku po przeciwnej stronie kominka, kozak z teorbanem, śpiewający stare jakieś, odwieczne pieśni.

— Z czegóż on żyje? — zapytał Kański.

— Nie wiele mu potrzeba — odparła Jadwisia. — Póki córka jego żyła, to razem radzili sobie jakoś, ale przed paru laty ona umarła, a on coraz bardziej niedołężniał i nie zawsze mógł przyjść do dworu po jedzenie. W tej porze właśnie baba, która przez czterdzieści siedm lat piekła chleb we dworze, złamała sobie rękę i nie mogła już pracować. Ona go dogląda i po obiad chodzi. Tylko kłócą się z sobą bardzo i do mnie na sądy przychodzą.

— Ależ to nieznośne zajmować się takiemi sprawami! — zawołał Leon — myśleć o każdym stuletnim dziadzie, lokować, karmić, opiekować się mnóstwem ludzi, którzy nam nie są na nic potrzebni. To najgorsza ze wszystkich posług. Jeszcze kłótnie ich rozstrzygać! Jabym na pani miejscu wolał nie wiem co, jak myśleć o takich rzeczach.

— I ja też — wtrąciła Pola — nie rozumiem, jak możesz się tem zajmować.

Jadwisia chwilę milczała, cień smutku przemknął po jej twarzy.

— Nie ja wybierałam sobie zajęcie — rzekła — ale przyszło ono na mnie samo. Dopóki ojciec żył, on wszystkiem rządził. Jeśliby Gucio zechciał, tobym mu dziś gotowa była zdać całe gospodarstwo z największą radością, ale on teraz jeszcze nie ma ochoty.

— Rozumiem jeszcze, że pani w tych warunkach rządzi majątkiem, ale cóż to ma wspólnego z takim niedołęgą kozakiem, z taką babą od chleba, ze wszystkiemi temi drobiazgami, które są z pewnością najnudniejsze. To nie tyczy się gospodarstwa. Poddaństwo już zniesione, więc i opieka nad ludźmi nie należy do pani.

(C. d. n.)

lądzie i morzu, chcemy dziś wspomnieć w kilku słowach o zasobach wojennych Japonii, powołanej, jak wszystko wskazuje, do odegrania pierwszorzędnej roli na dalekim wschodzie.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że kraj ten, więcej nawet, niż Chiny, zamknięty dla obcych do roku 1868, tj. do chwili wstąpienia na tron dzisiejszego mikada Mutsu-Hito, w ciągu lat trzydziestu przyjął, przynajmniej w połowie, cywilizacyę europejską. Dowodzi to, że Japończycy sztucznie tylko powstrzymywali siebie samych w rozwoju cywilizacyjnym, i że posiadają wszelkie warunki do tego rozwoju, bo w przeciągu lat trzydziestu nie dochodzi się wypadkiem do rezultatów, jakiemi może poszczycić się kraj „wschodzącego słońca“. Nie mówiąc o takich postępach, których dokonała Japonia na polu przemysłu, handlu, szkolnictwa itd., nie sposób nie podziwiać, ile dokonała ona na polu militaryzmu, którego zamierza użyć do wprowadzenia w życie swych ambitnych planów, sięgających od wysp Kurylskich aż po Filipiny, a nawet Australię. Stworzyć w państwie, opartem na ustroju feudalnym, armię opartą na obowiązku służby powszechnej — już jest niemałą sztuką, którą tem więcej podziwiać trzeba, że w tak krótkim, stosunkowo, czasie zdołano uzbroić ją w działa i karabiny, wyrabiane w kraju. Podobnie, nie posiadając wcale floty lat temu trzydzieści, doszła Japonia do jej posiadania, wywołując tem powszechny podziw. Nadto, wojna z Chinami w r. 1895 wykazała, że zarówno młode wojsko lądowe Japonii, jak i jej młoda marynarka, jeśli nie stoją jeszcze na wysokości swego zadania, to w każdym razie teraz już przedstawiają czynnik, z którym poważnie liczyć się należy.

Z położenia geograficznego Japonii, z jej bogato rozwiniętej linii brzegowej wynika, że musi ona głównie zwrócić uwagę na swą marynarkę. I tak flotę wojenną japońską składają obecnie: a) 3 pancerniki pierwszej klasy po 12.649, 12.517 i 7.335 ton pojemności, 2 opancerzone korwety, 1 pancernik-krążownik, 12 krążowników z pokładem opancerzonym, 1 krążownik-torpedowiec, 2 krążowniki bez pokładu opancerzonego, 1 aviso, 6 szalup i 14 kanonierek; b) w skład zaś flotylli torpedowej wchodzą: 4 torpedowce o pojemności od 74 do 85 ton i 18 torpedowców o pojemności 53 do 65 ton. Z pomiędzy statków pierwszego gatunku dwadzieścia należy do **pierwszej** kategoryi. Mają one razem 82.025 ton pojemności, uzbrojone są 47 zwykłemi działami, 129 działami szybkostrzelnemi wielkiego kalibru i 302 działami szybkostrzelnemi małego kalibru, a szybkość ich wynosi od 15 do $22\frac{1}{2}$ węzłów na godzinę. **Druga kategorya** uzbrojona jest działami zwykłemi, które w ostatnich czasach dopiero zaczęto zastępować szybkostrzelnemi.

Po wojnie chińskiej przystąpiła Japonia do budowy nowej seryi statków wojennych, rozłożonej na lat dziesięć, tj. do r. 1904. Zbudowanych w tym czasie będzie ogółem 119 statków, w tem 4 pancerniki pierwszej klasy. Przeznaczono zaś na ten cel 600 milionów koron. Jak dotąd, 54 projektowanych statków buduje się w Anglii, Niemczech, Francyi, Stanach Zjednoczonych i w samej Japonii.

Obecnie wynosi załoga wojennej floty japońskiej 1206 oficerów i 13.214 marynarzy.

Oprócz floty wojennej, stworzyła Japonia znaczną marynarkę handlową, która w danym wypadku służyć jej będzie do przewozu wojsk na punkty zagrożone, lub do zaczepnego wystąpienia. Pojemność statków handlowych japońskich w roku bieżącym przewyższa 400.000 ton, a w czasie wojny z Chinami wynosiła mało co więcej niż 200 000 ton. Jeśli wówczas jednak przewiozła ta marynarka na ląd stały przeszło 100.000 armię z odpowiednim materyałem wojennym bez wszelkiej trudności, to w najbliższych latach zdolność jej przewozowa co najmniej się podwoi.

Wojsko lądowe japońskie na stopie pokojowej liczy 73.800 ludzi, na stopie zaś wojennej 270.000 ludzi, rozdzielonych na 6 dywizyj liniowych i jednę dywizyę gwardyi. Już z końcem roku przyszłego stopa bojowa armii japońskiej zwiększy się, skutkiem przeprowadzanej reorganizacyi, do 305.000 ludzi.

Z tych cyfr widać, że Japonia okazuje prawdziwą zdolność w wyzyskiwaniu przykładów, dostarczonych jej pod względem militarnym przez Europę i że przy ostatecznym podziale Chin może stanowcze słowo wypowiedzieć, gdyż żadne z państw Europejskich taką siłą lądową w tamtych stronach nie rozporządza. Flota zaś Japonii, jako sprzymierzeniec, dla Anglii nawet, pożądanym byłaby nabytkiem. Zresztą od dłuższego czasu pojawiają się w prasie angielskiej pogłoski o zamierzonem przymierzu zaczepno-odpornem z państwem mikada.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca.

Ruch Katolicki donosi z **Warszawy**, iż wkrótce po powrocie ks. **Imeretyńskiego** z Petersburga rozeszła się pogłoska, mająca pewne cechy prawdopodobieństwa. Oto ks. Imeretyński miał postarać się o przeniesienie lub dymisyę dwunastu dygnitarzy sfer urzędniczych. Pomiędzy nimi wymieniają: pomocnika generał-gubernatora ks **Oboleńskiego**, który onegdaj wyjechał do Petersburga, gubernatora warszawskiego **Martynowa**, redaktora *Dniewnika Warszawskiego* **Timanowskiego**, prezesa warszawskiej Izby skarbowej **Rutneńkę**, prezesa warszawskiego oddziału banku państwa **Makarenkę**, prezesa akcyzy **Steinkeila**, pomocnika kuratora okręgu naukowego **Dobrowolskiego**. Do tej liczby należy także prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski **Flawian**, mianowany egzarchą Grecyi, jakoteż szef sztabu warszawskiego okręgu wojskowego, generał **Puzyrewskij**, który ma podobno zostać generał-gubernatorem i naczelnikiem nowo utworzonego syberyjskiego okręgu wojskowego.

Co do redaktora *Warszawskiego Dniewnika*, zdaje się, iż tenże już ustąpił, gdyż *Dniewnik* zaczął podpisywać, bez uprzedzenia o zmianie, dotychczasowy cenzor tego pisma, **Akajemow**.

Obiega również pogłoska, iż do Rady, która ma powstać przy generał-gubernatorze warszawskim, z pośród Polaków mają być powołani: margrabia **Wielopolski** i radcy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, pp. **Dobiecki** i **Kowalski**.

Z Berlina.

Kilka dzienników berlińskich rozpoczęło kampanię, mającą na celu rehabilitacyę głośnego ze swych okrucieństw w koloniach afrykańskich niemieckiego komisarza dra **Petersa**. Peters za czyny swe, jak wiadomo, ukarany został w drodze dyscyplinarnej, usunięciem z urzędu. Obecnie znalazł sobie obrońców, którzy przedstawiają go, jako ofiarę intrygi politycznej i oszczerstwa. Adwokat dr. **Scharlach** wydał broszurę, rehabilitującą Petersa i przedstawiającą jego dymisyę, jako dokonane **morderstwo polityczne**. Autor broszury używa wyrażeń, zaczerpniętych z kampanii Dreyfusowskiej, co w kołach poważniejszych, zrobiło bardzo przykre wrażenie. Tę niespodziewaną kampanię na rzecz Petersa tłómaczą sprzysiężeniem pewnej liczby dzienników, które postanowiły skandal wywołać i wyzyskać dla celów stronniczych.

Sprawa Crispiego.

Przedłożone Izbie włoskiej przez sprawozdawcę **Palberti'ego**, imieniem parlamentarnej „komisyi pięciu“, sprawozdanie o manewrach Crispiego z bankami emisyjnemi kończy się wnioskami: 1) Nie ma powodu stawienia Crispi'ego przed trybunałem państwowym i 2) zachowanie się jego polityczne **zasługuje na polityczną naganę**.

Z obszernego sprawozdania wynika, że punktem najdrażliwszym w całej sprawie są operacye finansowe, dokonywane przez Crispi'ego do spółki z **Favillą**, który dostarczał mu pieniędzy na cele rzekomo polityczne — tak przynajmniej tłómaczy się były prezydent gabinetu włoskiego. Z sześciu podobnych operacyj jedna tylko, w kwocie 150.000 lirów, uznaną została przez komisyę, jako **na naganę** zasługująca. Favilla twierdzi, że w roku 1895 Crispi prosił go o pożyczkę ze względu na uregulowanie swoich, nie cierpiących zwłoki interesów rodzinnych. Pożyczkę tę wyrobił mu Favilla rzeczywiście w banku neapolitańskim. Crispi temu przeczy, przyznając, iż zaciągnął pożyczkę w r. 1894 i to z powodu niespodziewanych wydatków w **Sycylii i Lonigianie**. Komisya była innego zdania i zaznaczyła, że Crispi nie dowiódł, jakoby zachodziła rzeczywista potrzeba nadzwyczajnych wydatków o charakterze politycznym we wzmiankowanym czasie i miejscu, a także, iż wiedział dobrze o pochodzeniu pieniędzy, choć zapewne nie wiedział o sposobach karygodnych, któremi zdobył ową pożyczkę Favilla.

W sposób wprost dotkliwy dla honoru byłego premiera włoskiego wyraża się owo sprawozdanie, przytaczając jako jeden z powodów, na jakich podstawie komisya sformułowała swe wnioski, tę okoliczność, że w kodeksie włoskim brakuje ustawy, wobec której, za pewne przestępstwa, ministrowie mogliby być pociągnięci do odpowiedzialności wtedy nawet, gdy postępowanie ich jeszcze nie ma charakteru zwykłych przestępstw, chociaż nie da się usprawiedliwić.

Nowy zarząd Syberyi.

Wobec rozgrywających się na wschodzie azyatyckim wypadków, nabiera niejakiej doniosłości świeżo ogłoszony ukaz carski, zaprowadzający nowy podział Syberyi i środkowo-azyatyckich posiadłości rosyjskich na okręgi wojskowe. Na mocy tego ukazu w generał-gubernatorstwie irkuckiem, zarząd wojskowy oddzielony zostanie od cywilnego i z gubernij: tobolskiej, tomskiej, jenisejskiej i irkuckiej oraz z obwodów: akmolińskiego, semipałatyńskiego i jakuckiego utworzony będzie jeden okręg wojskowy z zarządem głównym w Omsku pod nazwą „Syberyjskiego okręgu wojskowego“.

Równocześnie obwody: semirczyński i zakaspijski mają być włączone do turkestańskiego okręgu wojskowego i oddane pod zarząd generał-gubernatora turkestańskiego, przyczem semirczyński okręg wyłącza się z pod zawiadywania ministerstwa spraw wewnętrznych, a zakaspijski — z pod bezpośredniego zawiadywania ministra wojny.

Termin wprowadzenia nowego zarządu Syberyi ma oznaczyć dopiero minister wojny. Nowy podział Syberyi, nadaje jej organizacyę bardziej wojskową i zapewne ma na celu łatwiejsze doprowadzenia wosk azyatyckich do stanu pogotowia wojennego, co dowodzi niewątpliwie, że Rosya chce silniejszą nogą stanąć w Azyi i zdobyć pośród ludów azyatyckich niezaprzeczoną hegemonię. Rząd rosyjski postanowił również założyć w Władywostoku akademię oryentalną, gdzie wykładaną będzie nauka języków japońskiego, chińskiego, koreańskiego i mongolskiego oraz historya polityczna tych państw. Akademia będzie miała za zadanie przygotować praktycznych działaczy, którzyby zdolni byli wzmocnić wpływ rosyjski w Azyi.

KRONIKA.

Kraków, 22 marca.

Nabożeństwo pamiątkowe. We czwartek 24 b. m., jako w 104 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki odprawione bedzie nabożeństwo pamiątkowe w kościele N. P. Maryi o godz. 11 przed południem.

† **Oktawian Korczak Komar**, jeden z niewielu żyjących jeszcze wśród nas żołnierzy polskiej armii z r. 1831, zmarł w Krakowie w 88 roku zasłużonego Ojczyźnie żywota.

Urodzony w Bosutowie w r. 1810 z ojca Erazma i matki Ludwiki hr. Melfort Komarów wstąpił jako 17-letni młodzieniec do 2-go pułku ułanów, brał jako podchorąży udział w bitwach pod Okuniewem, Wawrem, Grochowem, Iganiem, Jędrzejowem, Sucharem, Płockiem, Ostrołęką i przy zdobyciu Warszawy. Pomimo kilkakrotnie odniesionych ciężkich ran uczestniczył gorliwie w powstaniu r. 1846, co mu sprowadziło dwuletnie więzienie.

Ustawiczne cierpienia skutkiem ran nie pozwoliły mu poświęcać się sprawom publicznym, jednak nigdy nie odmawiał życzliwego orędownictwa w sprawach narodowych. Nieskazitelność charakteru i szczodrobliwość wobec biednych zjednały mu ogólny szacunek i poważanie. Cześć jego pamięci!

† **Józef Wawel-Louis**. Wczoraj zmarł w Krakowie w 65 roku życia, emerytowany radca dworu przy najwyższym trybunale, zasłużony sędzia i autor wielu prac zawodowych, oraz odnoszących się do przeszłości naszego miasta, ś. p. Józef Louis-Wawel. Syn zamożnego kupca krakowskiego, od wczesnej młodości odznaczał się zdolnościami, a obrawszy sobie zawód sędziowski, pracą i sumiennością, tak w praktycznem życiu, jak i wiedzy fachowej, zdobył stanowisko poważne i wybitne.

Znaczną część prac swojego pióra w szeregu lat drukował na szpaltach *Prawnika*. Z prac tych i badań przeszłości Krakowa i jego urządzeń, które wszystkie odznaczają się bystrością poglądów, a barwnym i gładkim stylem, znane są i cenione: „Prawo spadkowe, według prawa rzymskiego, dawnego polskiego, niemniej austr., franc., król. pol., prus. i ros.“ dzieło konkursowe, uwieńczone przez byłe Krakowskie Towarzystwo naukowe nagrodą 2.000 złp. Kraków, 1865; „Równość w obliczu prawa“, Kraków, 1869; „Dawne prawo wekslowe polskie“, Lwów, 1872; „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslach“, Lwów, 1874, „Obraz czynności, połączonych z założeniem ksiąg gruntowych“, Lwów, 1875; „Powszechna ustawa o księgach gruntowych“; „O prawie rybołostwa w Galicyi“; „Postępowanie sądowe w sprawach o naruszenie posiadania“; „W sprawie najmu i dzierżawy“; „W sprawach wekslowych i handlowych“; „Projekt ustawy rybackiej“; „Ustawy hipoteczne“ (wyd. 3) Kraków, 1889; dalej prace prawno historyczne i społeczne: „Badanie historyczne podania gminnego O smoczej jamie w Krakowie“; „Wieś Paczołtowice“, Kraków, 1874; „Dwie kartki z dziejów wojennych polskich“, Kraków, 1879; „Sądownictwo w Rzeczypospolitej Krakowskiej“, Kraków, 1884; „Wspomnienie o Józefie Patelskim“, Kraków, 1884.

W czasach ostatnich, już jako emeryt, drukował rozprawę, na własnych badaniach i studyach opartą, o Polakach, biorących udział w zdobyciu wąwozu Samosiera w Hiszpanii i w tym celu odbył podróż na miejsce. — Jako sędzia był chlubą swojego stanu; powagą, obejściem, gruntowną wiedzą i pracą zdobył wysokie w hierarchii urzędniczej stanowisko, a jako człowiek odznaczał się przymiotami, jednającymi mu powszechne poważanie.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie swe zwyczajne posiedzenie dnia 23 b, m., tj. w środę w *Coll. novum* z następującym porządkiem dziennym: 1) Doc. dr. Reiss przedstawi chorych ze swego oddziału. 2) Dr. Lenkowicz przedstawi chorych ze szpitala św. Ludwika. 3) Dr. Krokiewicz wypowie odczyt o syringomyelii.

W Czytelni kobiet (Szpitalna 7, I piętro) jutro we środę 23 b. m. o godz. 6 wieczorem p. dr. A. Wyczółkowska odczyta referat „O równowadze rozwoju intelektualnego z fizycznym“. Celem odczytu zwrócenie uwagi na rozwój fizyczny kobiet. Ufać należy, iż temat ten tak na czasie i bardzo ważny w wychowaniu dziewcząt ściągnie liczne grono słuchaczek. Na odczyt przybywać mogą i nieczłonkowie.

Polsko-czeski syndykat. Odbieramy następujące pismo: Zwołany na dzień 26 b. m. do Krakowa zjazd delegatów z Galicyi, Czech, Moraw i Śląska do ogólnego komitetu odłożony został na czas późniejszy; komitet miejscowy pracuje obecnie nad projektem statutu, który ma być zjazdowi przedłożony i praca ta jest już na ukończeniu. Ze wszystkich okolic Austryi napływają liczne zgłoszenia od instytucyj i firm, które zamierzają w zjeździe wziąć udział i przystąpić do syndykatu. Termin zjazdu zostanie później ogłoszony.

Wszelkich informacyj i wyjaśnień udziela przewodniczący komitetu adwokat dr. Kazimierz **Smolarski** w Krakowie (ul. Grodzka, l. 15, I p.).

Miejska kasa chorych. Wskutek rozpisanych wyborów reprezentantów pracodawców i delegatów robotników do walnego zgromadzenia miejskiej kasy chorych dla robotników w Krakowie na lata 1898 i 1899, zwołuje ponownie zarząd tejże kasy na dni najbliższe zgromadzenia wyborcze tych grup, które dotychczas wyborów nie dokonały.

Celem usunięcia wszelkich wątpliwości, zarząd kasy zwraca uwagę pp. pracodawców, iż w myśl statutu kasy chorych, tylko te wybory uznane będą za ważne, których miejsce i czas przez zarząd kasy ustanowione zostały, wszelkie inne, np. w Stowarzyszeniach przemysłowych przedsięwzięte, tem samem uwzględnione nie zostaną, dalsze zaś absentowanie się pp. pracodawców pozbawi ich reprezentacyi na walnem zgromadzeniu miejskiej kasy chorych.

Bliższe szczegóły donoszą rozlepione na rogach ulic afisze.

Z Towarzystwa muzycznego. W skład programu wieczoru symfonicznego, który odbędzie się w poniedziałek dnia 28 b. m., wchodzą dwie większe kompozycye największego czeskiego kompozytera, Smetany, a mianowicie: poemat symfoniczny na orkiestrę „Z czeskich łęgów i gajów“, tudzież kompozycya na chór mieszany z orkiestrą p. t.: „Pieśń czeska“. Prócz Pieśni czeskiej wykona chór mieszany Towarzystwa muzycznego suitę krakowiaków Noskowskiego do słów Czesława Jankowskiego „Powrót“. Tenorowe solo odśpiewa p. dr A. Jendl. Programy z objaśnieniami i tekstem do „Powrotu“ i „Pieśni czeskiej“ wydaje bezpłatnie kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański, L. 3) w godzinach od 12 — 1 w południe i od 5 — 6 wieczorem.

W sprawie regulacyi etatu miejskiego odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie drugiej i trzeciej sekcyi Rady miejskiej. Po przeprowadzeniu dyskusyi wybrano komitet, który dokonać ma ostatecznej redakcyi projektu. Do komitetu oprócz p. prezydenta Friedleina wybrani zostali pp.: dr. Cyfrowicz, dr. Loo, dr. Pieniążek, hr. A. Potocki, dr. Propper i wiceprezydent Piotrowski. Referat objął p. dr. Cyfrowicz.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie przyjmowało wczoraj w swoich salonach autora wystawionej świeżo w naszym teatrze komedyi p. t. „Gdzie szczęście?“, radcę szkolnego dra L. Germana, niegdyś swojego wiceprezesa, i dyrektora teatru we Lwowie, dra Juliusza Bandrowskiego, długoletniego niegdyś członka wydziału. Wśród licznie zebranych członków Koła reprezentowani byli przedstawiciele sztuki i literatury pod przewodnictwem tak powszechnie poważanego i kochanego prezesa Koła J. Kossaka, oraz wiceprezesa M. Bałuckiego. Liczne toasty, wznoszone na cześć lwowskich gości, świadczyły o głębokiej sympatyi i uznaniu dla ich pracy, a miłą towarzyską, pogawędkę, która się przeciągnęła do późnej nocy urozmaicali świetną deklamacyą, śpiewem i produkcyami muzycznemi pp.: Kotarbiński, dr. Bylicki, Ottmann i Butrymowicz, przyczyniając się do podniesiesienia tego prawdziwie serdecznego nastroju, jaki przez cały czas wśród zgromadzonych panował. Odczytaniem nadzwyczaj trafnie przez dyr. Bandrowskiego na poczekaniu skreślonych sylwetek kilku obecnych weteranów na niwie sztuki i literatury zakończyło się zebranie, które w niewątpliwie miłem pozostanie wspomnieniu, zarówno u gości lwowskich, jak i obecnych na niem członków Koła.

Koncert. Dnia 3 kwietnia wieczorem, w niedzielę palmową, w sali hotelu Saskiego odbędzie się koncert na cele Towarzystwa św. Wojciecha, którego zadaniem podniesienie u nas muzyki kościelnej. W koncercie tym wezmą udział: kilka pań amatorek, chóry Towarzystwa „Lutni“ pod kierunkiem p. dyr. Steibelta i orkiestra 13 pułku wraz z p. kapelmistrzem J. N. Hockiem.

Zmarli. Karolina hr. **Stadnicka**, urodzona w r. 1813, zmarła w Polnej, w powiecie grybowskim.

Zygmunt hr. **Drohojowski** zmarł w 64 roku życia w Krukienicach.

Helena z hr. Tarnowskich **Piegłowska**, urodzona w r. 1818, zmarła w Śniatynie.

Stanisław **Rozmanith**, niegdyś kupiec i obywatel m. Warszawy, b. sędzia tamtejszego Trybunału handlowego, zmarł w Krakowie w 80 roku życia.

Witold **Grosse**, syn znanego tutejszego obywatela i kupca p. Juliusza Grossego, urodzony w Krakowie 6 czerwca 1876 r., zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 19 b. m.

Z Paryża donoszą o zgonie Władysława Ksawerego **Chodzkiewicza**, zasłużonego męża, który wśród emigracyi wybitne zajmował stanowisko. Do niedawna sprawował on urząd inspektora kolei żelaznych, oraz stałego prezesa międzynarodowego Stowarzyszenia literatów i artystów. Był kawalerem orderu Legii honorowej i orderu św. Grobu, a jako dawny tłómacz przy armii wschodniej, posiadał medal „krymski“ i order Medżidże. Ś. p. Chodzkiewicz urodził się na Ukrainie, gdzie mieszkał ojciec jego, słynny generał Chodzkiewicz (zwany zwykle mylnie Chadźkiewicz lub Hadźkiewicz), o którym częste są wzmianki w „Mięszaninach“ Jarosza Bejły (Rzewuskiego). Ś. p. Władysław pracował za lat młodszych na polu literackiem i pod pseudonimem Józefa Szczygielskiego wydał w Lipsku w r. 1846 tragedyę p. t. „Haman“; w tymże roku opowiadanie w dwóch tomach p. t. „Trzy lile“, wydane w Wilnie; „Zamek w Czarnokońcach“, powieść narodowa (Wilno 1847), która ukazała się w drugiem wydaniu w r. 1852. Ś. p. Władysław, otoczony powszechnym szacunkiem swoich i obcych, zmarł w późnym wieku, liczył bowiem lat 80, w Neuilly sur Seine, gdzie też w piątek ubiegły odbył się pogrzeb.

Z bezpłatnej wypożyczalni książek w Zakopanem korzystało od dnia 12 grudnia 1897 do 16 stycznia 1898 czytelników (górali) 310, książek wydano 482. Od d. 23 stycznia do 27 lutego 542, książek wydano 784. Zamiłowanie do czytania wśród ludu zwrasta z każdym miesiącem, czego dowodem są powyższe liczby książek przeczytanych. Najchętniej i najwięcej czytane są książki treści historycznej i podróże.

We wsi Koniakowie na Śląsku austryackim z bezpłatnej wypożyczalni książek, założonej przez Stow. „Czytelnię dla kobiet“ korzystało w przeciągu czterech miesięcy 73 rodzin. Przeczytano 160 dzieł, w czytanin 140. Do wszystkich zwracamy się o poparcie bezpłatnych wypożyczalń książek w Zakopanem i na Śląsku, których oświata ludu zajmuje, o nadsyłanie bądź książek, bądź datków pieniężnych na zakupno książek pod adresem M. Siedleckiej Szpitalna 7, gdyż ze wzrostem zapału do czytania, biblioteki miejscowe okazują się niedostateczne.

Za ofiarowanych 10 tomów do bezpłatnej wypożyczalni książek składa podziękowanie pani Kubeckiej za zarząd II bezpłatnej wypożyczalni książek

M. Siedlecka.

P. Maksymilian Heyda, b. kapelmistrz 56 pułku, znany jako zdolny dyrygent orkiestry i skrzypek solista, opuścił wczoraj miasto nasze, jako przeniesiony do Liberca (Reichenberg) w Czechach i przydzielony do pułku 36. Nowym kapelmistrzem w Krakowie przy pułku 56 został p. Marek Czech, przebywający dotąd w Libercu. P. Heyda w kołach muzykalnych pozostawił dobre wspomnienie.

O zajściach w Wieliczce *Czas* donosi: Z powodu wybicia szyb w synagodze i mieszkaniach żydowskich w Wieliczce aresztowano ogółem 18 osób; między niemi kilku żydów za to, że w czasie wybijania szyb wybiegli z jatek z nożami i toporzyskami i rzucili się na gromadę, wybijającą szyby, przyczem naturalnie bardzo łatwo mogli porań ć i pokaleczyć ludzi. Aresztowani katolicy sto ją pod zarzutem złośliwego uszkodzenia cudzej własności wśród niebezpiecznych okoliczności (§ 85 a, b, nk) Z tego paragrafu też wytoczono im śledztwo. Prokuratorya tutejsza zaraz po otrzymaniu aktów śledczych z Wieliczki, z tamtejszego sądu powiatowego, zarządziła wypuszczenie na wolność 11 uwięzionych, tak, że w aresztach pozostało uwięzionych 2 żydów i 5 katolików. Dalsze śledztwo w toku.

Nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Neider, liczący lat 41, zatrudniony przy budowie kanału w Rynku, najechany został dziś rano przez wóz kolei konnej. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie rany na czole i głowie. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe, a następnie odwiozło go do szpitala.

Odpowiedź br. Ziemiałkowskiego na depeszę prezydenta Lwowa. Prezydent Małachowski otrzymał od br. Ziemiałkowskiego następującą odpowiedź na depeszę, wysłaną w sobotę z powodu 50 rocznicy ułożenia adresu miasta Lwowa do korony: „Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Biorąc udział w ruchu, wywołanym przed 50 laty we Lwowie na wiadomość o przyrzeczeniu konstytucyi, szedłem za przekonaniami, które podzielały tysiące patryotycznych tego miasta mieszkańców. Zostając wiernym tym przekonaniom, otrzymałem w następnym biegu czasu — tak liczne, a skromne moje zasługi przewyższające oznaki uznania ze strony miasta Lwowa, że otrzymawszy dzisiaj telegramem JW. Pana doniesienie o pełnej zaszczytu i życzliwości dla mnie uchwale prześwietnej Rady miejskiej z dnia 17 bm. czuję, iż ciążącego na mnie długu wdzięczności — chociażby mi Bóg nieskończenie długi przeznaczył żywot — uiścić nie byłbym w stanie. Tych moich uczuć chciej Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie być tłumaczem wobec prześwietnej Rady miasta Lwowa — i przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, z którem mam zaszczyt zostawać JW. Pana Prezydenta życzliwym sługą *Ziemiałkowski*.

Zapowiedzi bezrobocia. We Lwowie onegdaj w sali „Gwiazdy“ odbyło się zgromadzenie krawców i kuśnierzy, na którem obradowano nad sprawą podwyższenia płacy czeladników krawieckich. Jeszcze w listopadzie roku zeszłego i lutym roku bieżącego zgromadzenie uchwaliło szczegółowy cennik robót krawieckich, który rozesłano majstrom i korporacyi krawieckiej. W cenniku tym żądali towarzysze między innemi 10 godzinnego dnia pracy z półtora godzinną przerwą na obiad, podwyższenia płacy o 20 prc., dalej, aby pracownie czyszczono przynajmniej cztery razy do roku, aby te miały więcej światła, a wreszcie, aby majstrowie dbali więcej, niż dotychczas, o fachowe wykształcenie uczniów. Na żądania te odpowiedziała korporacya odmownie, twierdząc, że żądania te zabiłyby przemysł krajowy wobec konkurencyi tandeciarzy z Wiednia. Pomimo tego nie zrywają majstrowie pertraktacyi, proponując komisyę do tej sprawy, złożonej w części z towarzyszy. W celu porozumienia się, zwołano do „Gwiazdy“ zgromadzenie towarzyszy, na które przybył także z grona pryncypałów p. Niemczynowski. Zgromadzeniu przewodniczył p. Winiarz, głos zaś zabierali pp. Mięsowicz i Zięborak, piętnując ostro postępowanie pryncypałów i oświadczając się wśród burzliwych oklasków zgromadzonych za strejkiem. Zabrał następnie głos p. Niemczynowski. Zaznaczył, że niektóre skargi towarzyszy uznaje za słuszne, ale cennikowi stałemu jest przeciwny, gdyż robót krawieckich ze względu na różnorodność materyału i wykonania, niepodobna oceniać szablonowo. Przemawiali jeszcze pp. Mięsowicz, Giglewicz i wielu innych, poczem uchwalono wypowiedzieć robotę, z tem, że wypowiedzenie to datuje się na dni czternaście, przez który to czas będą prowadzone rokowania z majstrami, a w razie rozbicia się tychże zdecydowano się na ogólny strejk krawiecki.

Na strejk katolickich czeladników piekarskich zanosi się również we Lwowie. Czeladnicy zażądali od majstrów zaprowadzenia odpoczynku niedzielnego, lub też ewentualnie jednej wolnej doby w tygodniu, oraz urządzenia przy cechu piekarskim bezpłatnego biura stręczeń pracy. Odpowiedź mają majstrowie dać we wtorek, a gdyby ona nie wypadła po myśli czeladników, natenczas rozpocznie się strejk dnia 5 kwietnia, tj. przed samemi świętami Wielkanocnemi. Sytuacya majstrów jest tem trudniejszą, iż w razie strejku trudno im będzie chociażby tylko o tymczasową czeladź, a to z tego powodu, ponieważ żydowscy czeladnicy nie przyjmą wcale roboty u chrześcijańskich majstrów piekarskich. Oczywiście czeladnicy piekarscy nie mogli wybrać stosowniejszej pory do wydobycia od majstrów nowych ustępstw, jak czas przedwielkanocny.

Telektroskop Szczepanika. Wynalazek naszego rodaka będzie nader doniosłym i praktycznym. Telektroskop nietylko obrazy z oddali przenosić będzie, lecz wogóle całe obecne telegrafowanie uczyni bezpotrzebnem, gdyż taksamo jak obrazy rzeczywistych zdarzeń, telektroskop przenosić będzie na odległość kopie manuskryptów i druków i to w jednem oka mgnieniu, a na oznaczonem miejscu utrwali je na małej płycie fotograficznej, albo na uczulonym odpowiednio papierze. To przenoszenie odbywać się będzie bez względu na odległość i może być z równą łatwością dokonane do Australii jak do Ameryki. Jeśli n. p. pewnego rana zawiesi się świeżo wydrukowany egzemplarz dziennika w aparacie, który Szczepanik, nawiasem powiedziawszy, ma już zupełnie skonstruowany tak, że dziś już mógłby funkcyonować, to za parę sekund w Sydnej, w Australii, będzie gotowa kopia pierwszej jego strony.

Drugim epokowym wynalazkiem Szczepanika — o czem już donosiliśmy — jest sporządzanie w drodze fotograficznej patronów dla tkaczy do jaquardowskiego warstatu, w celu sporządzania kolorowych tkanin. Wzory, które dotychczas kosztowały wiele pracy artystycznej, czasu i pieniędzy, w przyszłości będą się wykonywać w sposób nadzwyczaj tani i prosty, a to dla wszystkich gatunków tkanin od najkosztowniejszego gobelinu, aż do kwiecistych chustek jedwabnych. Związek bankowy w Barmen odkupił patent od wynalazcy i zamierza właśnie w Elberfeld założyć pierwszą fabrykę w tym celu, skąd nowość ta wejdzie do wszystkich tkalni w Niemczech.

Wielką sensacyę wzbudził w Berlinie następujący wypadek. Na jednym z cmentarzy berlińskich znalazł ktoś 44.000 marek w banknotach Rzeszy, jeszcze nie będących w obiegu, i 16.000 marek w innych papierach wartościowych. Chodzi tu, jak się zdaje, o wielką kradzież, popełnioną w drukarni Rzeszy, albo o fałszerstwo. Pisma berlińskie domyślają się, że ukradziono płyty, niepodobna więc będzie rozróżnić owych dorobionych papierów od państwowych, szkody stąd powstałe mogą więc być nieobliczone. Aresztowano już dawniejszego kierownika drukarni Rzeszy.

Szkoła polska w Biały. W tym tygodniu było posiedzenie zarządu budowy tut. szkoły polskiej. Uchwalono otworzyć już b. r. 4-klasową szkołę mięszaną ludową i to wszystkie 4 klasy naraz. Nauczyciele dostaną 700 złr. 20 proc. dodatku na mieszkanie, 3 siły mają być starszymi nauczycielami, z tych jeden kierownik, a 1 nauczycielka (420 złr. i 20 prc. na mieszkanie). Kierownik otrzyma 100 złr. za kierownictwo i mieszkanie. Siły dobre są poszukiwane, dostaną urlop dopóki szkoła nie przejdzie na budżet kraju.

Rocznica urodzin Palackyego. Z Pragi donoszą że komitet z burmistrzem dr. Podlipnym na czele wzywa do obchodu setnej rocznicy urodzin Palackyego i do składek na jego pomnik.

Czeski robotnik narodowiec. Jak wielce poczucie narodowe rozwinięte jest u Czechów, nawet w najniższych sferach, dowodzi następujący fakt. Niedawno temu, ozdobiony został srebrnym krzyżem zasługi robotnik czeski Piotr Smija, pracujący w pewnej niemieckiej fabryce cukru. Na przemowę niemiecką starosty, który mu własnoręcznie krzyż przypiął, odpowiedział Smija otwarcie, że szczerze żałuje, iż z całej tej pięknej przemowy nic nie rozumie, ponieważ nie włada językiem niemieckim. Słusznie chlubi się *Opavsky Tydennik* takim robotnikiem czeskim.

Ze Złotej Pragi. W *Narodnim Divadle* odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika zasłużonego pisarza i patryoty, Wacława Klicpery. W południe w *foyer* teatru zebrało się nader liczne grono publiczności, a do zebranych przemówił intendent teatru, poseł Herold. Po przemowie pre-

zesa zarządu teatralnego, dra Ruziczki, liczne korporacye składały u stóp pomnika wieńce, podczas gdy brzmiała piękna pieśń Smetany. Wieczór odbyło się w teatrze galowe przedstawienie. Po uroczystym marszu Dworaka, dyrektor Szubert wypowiedział piękny wykład „o znaczeniu Wacława Klemensa Klicpery". W odczycie swym podniósł prelegent myśl, aby nowy przybytek sztuki nazwano teatrem Klicpery. Po odegraniu sztuki Klicpery p. t. „Złośliwy jeleń", odsłonięto piękne żywe obrazy.

W *Ustredni Matice Skolska* odbyło się w niedzielę walne zebranie pod przewodnictwem prof. Celakowsky'ego. — Majątek Towarzystwa wynosi 234.067 złr. Prezesem wybrano ponownie zasłużonego prof. Celakowsky'ego. Do wydziału obok innych weszli pp.: Anyż, redaktor *Narodnich Listów*, i Tonzimsky, redaktor dziennika *Nar. Politika*.

W *Narodnim Divadle* wystawiono wczoraj ponownie „Halkę" z wielkiem powodzeniem.

Zamordowanie księdza. Ksiądz katolicki Dalezio, zamordowany, jak doniosła wczorajsza depesza z Neamizzela, w Volo w Tessalii, padł ofiarą fanatyzmu dwóch tureckich żołnierzy, w czasie gdy odprawiał dziękczynne nabożeństwo za cudowne ocalenie króla Jerzego. Wypadek ten wywarł niesłychane wrażenie wśród ludności greckiej, a konsulowie francuski i rosyjski zażądali energicznie od władz tureckich zadośćuczynienia. Metropolita grecki postanowił, aby odprawiono po kościołach prawosławnych nabożeństwo za zamordowanego i aby duchowieństwo grecko-prawosławne wzięło udział w jego pogrzebie.

Ze Stowarzyszeń.

— **W Stowarzyszeniu izraelickiej młodzieży handlowej** w Krakowie (ulica Grodzka l. 59, II piętro) wygłosi we czwartek 25 b. m. o godz. 8 wieczorem dr. Józef Steinberg odczyt p. t. „Nowe ustawodawstwo procesowe i podatkowe wobec stanu handlowego", część II. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Władysława Faliszewskiego z Żywca do Chrzanowa.

Składki. Na szkołę polską w Biały, zamiast wieńca na trumnę swego kolegi ś. p. radcy policyi krak. Maryana Jüttnera, złożył dr. A. Knapczyk, lekarz w Boguminie, 5 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 24 marca: „Kościuszko pod Racławicami", obraz drugi p. t. „Przysięga"; zakończy „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 8).

W piątek 25 marca: „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej (po raz 19).

W sobotę 26 marca: „Złote kołnierze", komedya w 3 aktach Adolfa Walewskiego (nowość).

W niedzielę 27 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 9).

Najbliższa nowość: „Urwisze" *(Les deux gosses)* P. Decourcelle.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 21 marca.

W ubiegłym tygodniu giełdy zajęte były przeważnie roztrząsaniem zagranicznej sytuacyi politycznej. Sprawa kubańska nie ma widoków rychłego załatwienia; opinia publiczna Stanów Zjednoczonych chce widzieć wielką wyspę Antyllów niezależną, a jeśli nawet nikt nie pragnie wojny, to podsycanie rewolucyi wystarcza, by Hiszpanię moralnie zrujnować i spowodować jej finansowe bankructwo. Jak dalece pessymizm ogarnął w tym kierunku giełdę, objawia się najlepiej z żywego zadowolenia, z jakiem targi zachodnie przyjęły wiadomość o wypłacie kuponu kwietniowego od pożyczki hiszpańskiej.

Położenie finansowe Hiszpanii długo jeszcze będzie ciężyło na kapitałach francuskich i angielskich, niewątpliwie znacznie dłużej, niż kwestya wschodnio azyatycka, co do której interesowane mocarstwa dążą najwidoczniej do wzajemnego porozumienia się.

Ogromne zapotrzebowanie gotówki przez kraje zamorskie nawołuje również do ostrożności. Wiele gotówki wywozi się z zachodniej Europy do Ameryki, niemniej również do Azyi, podczas gdy wpływy są obecnie stosunkowo słabe i zwyżka stopy procentowej nie jest wykluczoną.

Pomimo jednak wszelkich przeszkód i przeciwieństw, panował w ubiegłym tygodniu prąd przyjazny na giełdzie wiedeńskiej, a kursa prawie wszystkich walorów dywidendowych wykazują zwyżkę. Powodów należałoby szukać w objawach lokalnej natury. Lepsze wiadomości, dotyczące polityki wewnętrznej oraz korzystniejsza ocena sytuacyi ugody węgierskiej, której ostateczne załatwienie ma wkrótce być przedmiotem prac Rady państwa, oddziałały dodatnio na targ i spowodowały żywe obroty, szczególnie na giełdzie peszteńskiej.

Wspólne renty państwowe zostały przez giełdy zagraniczne silniej zaofiarowane, a z powodu braku nabywców kurs ich nieco się obniżył.

Akcye tramwajowe, które początkowo sprzedawano w znaczniejszej ilości na rachunek firm berlińskich — zyskały na kursie z powodu krążących pogłosek o korzystnych cyfrach bilansu. Również akcye węglowe cieszyły się żywym popytem wskutek wieści o bliskim kartelu.

Z uwagi, że również Berlin, stojąc w przededniu znacznych operacyj finansowych na polu emisyjnem, zdradza nader dobre usposobienie, przypuszczaćby należało, iż w najbliższych tygodniach korzystny prąd zwyżkowy silniej się zaakcentuje.

Targ pieniężny giełdy wiedeńskiej nie okazuje żadnej zmiany. Żądania gotówki są nader skromne, a nawet regulacya półmiesięczna nie zdołała zmienić sytuacyi targu. Ani handel i przemysł, ani giełda nie mają znaczniejszych potrzeb, a cena gotówki utrzymuje się już od czterech tygodni na tym samym poziomie. Za kilka niespełna dni rozpoczyna się jednakoż gromadzenie gotówki na wypłaty kwietniowego terminu kuponowego, a wtenczas mierna zwyżka stopy procentowej jest możliwą. *A. U.*

Dla dziczyzny i drobiu otwierają się w obecnym sezonie bardzo korzystne warunki zbytu do Anglii. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 21 b. m. przypędzono 3499 węgierskich, 591 galicyjskich, 64 bukowińskich, 754 niemieckich, razem 4908 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 34 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 33 złr., poślednich od 25 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do 40 złr., wyjątkowo 41 złr., średnich od 33 do 36 złr., poślednich od 28 do 32 złr., a wołów włościańskich od 22 do 25 złr., byki i krowy płacono od 18 do 32 złr. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 22 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór dra Zdzisława Marchwickiego na prezydenta, a Jakóba Piepesa-Poratyńskiego na wice prezydenta Izby handlowej we Lwowie.

Cesarz nadał profesorowi przy ruskiem gimnazyum we Lwowie drowi Emilowi Sawickiemu tytuł radcy cesarskiego.

Wiedeń, 22 marca. Wczoraj odbyły się tu dwa uzupełniające wybory do Rady miejskiej z trzeciego koła wyborczego ośmiu wiedeńskich obwodów. Przy wyborach tych przeszli kandydaci stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Stosunek reprezentacyi stronnictw nie zmienił się jednak mimo tego wyniku wyborów.

Budapeszt, 22 marca. Izba poselska przyjęła wniosek Banffyego, aby jutro wybrać deputacyę kwotową. W dalszej dyskusyi nad ustawą finansową podniósł Albert Apponyi, że Horanszky nie twierdził, jakoby Węgry wogóle żadnej siły finansowej nie posiadały, lecz że ta siła tylko w małej części może wystarczyć na pokrycie potrzeb. Drobna i średnia własność, z dołu przez socyalizm, z góry przez złe przykłady, zagrożona jest w swej niezawisłej egzystencyi. Omawiając sprawę ugody z Austryą daje mowca historyczny rys wznowienia tej ugody. Ugoda ta, zdaniem jego, począwszy od r. 1848 tylko w latach od 1867 — 18[illegible]8 odpowiadała interesom Węgier. Był to czas wolnego handlu. W roku 1878 ustanowiona bardzo wysoka taryfa cłowa dla wyrobów przemysłu austryackiego nie dawała Węgrom początkowo żadnej kompensaty, a następnie aż do śmieszności małą. Czyż przeto można nie żądać, aby ugoda z Austryą opierała się na zmienionych warunkach?

Berlin, 22 marca. Centralny zarząd stronnictwa narodowo-liberalnego postanowił zwołać wiec stronnictwa na dzień 24 kwietnia.

Paryż, 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, dep. Pascal-Grousset zgłosił interpelacyę w sprawie mobilizacyi eskadry północnej i kierunku polityki zagranicznej. Na wniosek ministra Barthou, Izba wyznaczyła dyskusyę nad interpelacyą na sobotę.

Następnie przystąpiła do obrad nad wnioskiem Gobleta o przywrócenie systemu wyborów z list. Referent komisyi żąda odrzucenia wniosku.

Paryż, 22 marca. Minister spraw wewnętrznych Barthou, oświadczył się imieniem rządu, przeciwko wnioskowi Gobleta o przywrócenie systemu wyborów z list. Ostatecznie ten wniosek odrzucony został 355 głosami przeciw 174 głosom.

Paryż, 22 marca. Antysemicka *Libre Parole* podała przed kilku dniami wiadomość, że były podpułkownik Picquart, znany z procesu Zoli, zamierza w Paryżu kandydować do Izby deputowanych. Dziś sam Picquart bezwzględnie temu przeczy, ogłaszając, że ani w Paryżu, ani w żadnym innym okręgu w ogóle kandydować nie myśli.

Paryż, 22 marca. Komunikat *Agencyi Havasa* donosi, że minister spraw zagranicznych Hanotaux, jak tylko otrzymał wiadomość o zamordowaniu księdza katolickiego w Volo, natychmiast rzecz roztrząsnął i wysłał odpowiednie instrukcye do Aten i Konstantynopola.

Londyn, 22 marca. Paryski korespondent *Times'a* podaje rozmowę ministra spraw zagranicznych p. Hanotaux z pewnym dyplomatą, przejeżdżającym przez Paryż. W rozmowie tej minister zaprzeczył, jakoby Francya miała zamiar wziąć udział w rozbiorze Chin, gdyż nabytki terytoryalne w tem państwie nie przedstawiają dla niej najmniejszego interesu.

Londyn, 22 go marca. W Izbie niższej oświadczył podsekretarz Curzon, że Niemcy rzeczywiście wycofały swą flagę z Krety. — Rzad angielski nie ma powodu do przypuszczania, że także inne mocarstwa zmieniły swe zapatrywania. W dalszym ciągu potwierdził Curzon odnośne zapytanie, w którem była wzmianka o tem, że ks. Bismark jeszcze w roku 1887 proponował, aby Kretę pod pewnemi warunkami włączono do królestwa greckiego, i że wówczas rząd angielski wyraził swą zgodę na tę propozycyę.

Petersburg, 22 marca. *Agencya Rosyjska* donosi, iż w zastępstwie chorego ministra marynarki, Tyrtowa, mianowany został czasowo na zarządzającego ministerstwem naczelnik głównego sztabu marynarki, admirał Avelan.

Minister spraw wewnętrznych postanowił wstrzymać wydawnictwo gazet: *Odesskij Listok* i *Odesskija Nowosti* na jeden miesiąc, a wydawnictwo gazety *Donskaja Recz* na dwa miesiące.

Petersburg, 22 marca. *Petersb. Wiedomosti* donoszą, że minister oświaty, Bogolepow, otwierając zjazd kierowników szkół zawodowych, powiedział: „Przy układaniu programów nauk należy powodować się wyrachowaniem, że programy nie powinny przeciążać sił uczniów, co niestety spotyka się we wszystkich naszych szkołach: wyższych, średnich i niższych. Następnie zajmuje mię osobiście sprawa egzaminów, ciekaw więc jestem posłyszeć, czy nie dałoby się skrócić egzaminów przejściowych?"

Petersburg, 22 marca. Dzienniki donoszą, że królewicz grecki, Jerzy, przyjedzie tutaj w kwietniu.

Kursk, 22 marca. Jakiś nieznajomy podłożył masę eksplodującą pod zasłoną cudownego obrazu Matki Boskiej w klasztorze znanieńskim. Ponieważ nie spostrzeżono tego we właściwym czasie, nastąpiła eksplozya w ostatnią niedzielę. Zdruzgotana została zasłona obrazu z lanego żelaza, lichtarze, szyby w oknach i drzwiach, a nawet zarysowała się ściana w kościele; sam tylko obraz nie doznał uszkodzenia. Ze szczątków naboju można wnioskować, że był to mechanizm zegarowy. Świątynię napełniają wciąż pobożni, przypisując wyraźnemu cudowi ocalenie obrazu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* Koło polskie odbyło dzisiaj posiedzenie, na którem przystąpiono do wyboru wiceprezydenta, w miejsce Jędrzejowicza, który został ministrem. Wybrany został Biliński, — kontrkandydatem jego był Wojciech Dzieduszycki, który jednak pozostał w mniejszości. Biliński podziękował za wybór i zapewniał o swoich dobrych chęciach wydatnej pracy dla dobra kraju.

Koło przystąpiło potem do wyboru swojej komisyi parlametarnej. Wybrani zostali większością głosów: Wojciech Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, Piniński, Kozłowski i Piętak. W mniejszości pozostał Rutowski, który kandydował przeciw Piętakowi i Madeyski, który otrzymał demonstracyjnie małą liczbę 12 głosów.

Z porządku dziennego rozpoczęła się nadzwyczaj ożywiona rozprawa nad sytuacyą polityczną.

Po pierwszem posiedzeniu Rady państwa.

Wiedeń, 22 marca. *(Telef.)* *Fremdenblatt* omawia w artykule wstępnym sytuacyę polityczną tak, jak się ona przedstawia po pierwszem posiedzeniu Rady państwa i po wygłoszeniu programu nowego gabinetu przez hr. Thuna. Co do tego programu *Fremdenblatt* jest zdania, że nie może on być przeszkodą dla naprawy parlamentaryzmu i że wszystkie stronnictwa mogą iść za nim bez obawy naruszenia swych narodowych, lub politycznych zasad, bo stawia on zasadę kooperacyi.

„Program ten nie pociąga ku sobie jednego stronnictwa specyalnie i nie ofiaruje nikomu specyalnych premij". W dalszym ciągu autor artykułu zaznacza, że niebezpieczeństwo dla Rady państwa leży w samych stronnictwach i w ich ukształtowaniu się, co do którego trudno bawić się już teraz w przepowiednie. Artykuł kończy się ostrzeżeniem, skierowanem do tych, którym dobro parlamentaryzmu leży na sercu, aby zbyt uparcie nie grzebali w przeszłości, bo może stamtąd nowy płomień wybuchnąć.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* *Deutsche Ztg*, organ stronnictwa niemiecko ludowego, występuje dziś w artykule wstępnym ostro przeciw terroryzmowi, wywieranemu przez grupę Schoenerera na resztę niemieckich stronnictw opozycyjnych. Gani ona wczorajsze ekscesy, wywołane mimo postanowień opozycyi, aby dopiero przy obradach rzeczowych rozwinąć taktykę obstrukcyjną i zapytuje, czy nie byłby czas położyć koniec rozpasaniu Schoenererowców. Żądają oni jednomyślności Niemców, a sami, chociaż jest ich tylko pięciu, nie stosują się do większości klubów opozycyjnych, lecz przeciwnie gwałtem narzucają im swoją wolę, a w razie nieposłuchu ich komendy nawet swoich przyjaciół politycznych obrzucają obelgami.

Nie można dłużej cierpieć, pisze *D. Volksbl.*, aby opozycyę uprawiano jedynie za pomocą grubiaństw. Wczorajsze występy przyjęła Izba ze strony humorystycznej, a wniosku Schoenerera nie poparło żadne z stronnictw opozycyjnych, w których programie leży obstrukcya i którą one uprawiać będą we właściwej porze, natomiast nie chcą uczestniczyć w tak wstrętnych i niesmacznych scenach.

Program nowego rządu, wygłoszony przez hr. Thuna, nazywa *Deutsche Zeitung* beztreściwym. Nie jest to program, ani nawet wyjaśnienie sytuacyi, bo nie porusza on kwestyj palących. — Na razie zależy rządowi na przeprowadzeniu ugody z Węgrami, na resztę — na żądania Niemców — przyjdzie kolej albo później — albo nigdy. Frazes o konieczności państwowej słabą jest pociechą, ustęp o złagodzeniu przeciwieństw narodowościowych brzmi pięknie, ale dróg i środków ku temu celowi rząd nie wskazał. Może sam ich jeszcze nie zna i może nie wie, iż jest to niemożliwe bez wymiaru sprawiedliwości dla Niemców i bez uwzględnienia ich słusznych żądań?

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* *N. Fr. Presse* w artykule wstępnym roztrzasa program hr. Thuna. Program to — zdaniem owego dziennika — zupełnie jest bezbarwny, nie mówi nic o tem, czego Rada państwa spodziewać się może od rządu, a tylko dyktuje, czego rząd od Rady państwa żąda. Rzekomy program hr. Thuna żąda, aby Rada państwa przystąpiła do reform społecznych i gospodarczych; żąda od stronnictw, aby utworzyły parlament zdolny do pracy; w zupełnem jednak cieniu pozostawia kwestyę, czy i jaką rząd w sprawach tych weźmie inicyatywę. Podnosząc słowa hr. Thuna „powaga rządu" i „konstytucya" — dziennik wiedeński zauważa, że słowa te były niejaką odpowiedzią na prawnopaństwowe adresy Sejmu czeskiego i „braterskich" Sejmów galicyjskiego i dalmatyńskiego.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* *Vaterland* w odroczeniu wyboru wiceprezydentów Izby upatruje możliwość zdecydowania się jeszcze opozycyi na przyjęcie ofiarowanego jej miejsca w prezydyum. W przeciwnym razie, jeżeli lewica nie weźmie udziału w ukonstytuowaniu się Izby, nie można marzyć o zaprzestaniu wysoce nieparlamentarnej obstrukcyi. Dowodzą tego i inne okoliczności, np. równoczesne zgłoszenie trzech wniosków o postawienie byłego rządu w stan oskarżenia z powodu *lex Falkenhayn* i zgłoszenia 28 wniosków nagłych, z których wiele dotyczy jednej i tej samej sprawy, a brzmią prawie identycznie.

Sport ten jest dowodem, do czego opozycya dąży, bo skoncentowanie wielu z tych wniosków i postawienie przez jedno stronnictwo dałoby tensam rezultat. Wnioski te zresztą przeważnie z nagłością nie mają nic wspólnego i wnioskodawcy dobrze o tem wiedzą, że dopiero kiedyś później wejdą na porządek dzienny. Jednakże obstrukcya już dzisiaj wyprawa orgie, a faktycznego stanu rzeczy nie zmienią najlepsze życzenia i nadzieje.

Wiedeń, 22 marca. *(Telef.)* *Deutsches Volksblatt* omawia bardzo pessymistycznie wygłoszony przez hr. Thuna program, zarzucając mu, że przedstawił cele, do jakich rząd będzie dążyć, lecz nie wskazał środków, przy których użyciu zamierza je osiągnąć. Dziennik ten powątpiewa, czy w ogóle obecny gabinet posiada jakikolwiek jasno sformułowany program. Jeżeli hr. Thun nie miał odwagi wyraźnie zaznaczyć swego stanowiska wobec rozporządzeń językowych i wobec *lex Falkenhayn*, to nie zyska on tej dozy zaufania w opozycyi, która konieczną jest na razie, gdy parlament ma być zdolnym do pracy.

Praga, 22 marca. *Nar. Listy* w ostrym tonie krytykują program hr. Thuna, zarzucając mu, że nie porusza najżywotniejszych kwestyj i dla tego z żadnej strony Izby nie może wywołać sympatyi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 marca. *Fremdenblatt* ogłasza komunikat katolickiej partyi ludowej w sprawie ustąpienia Dipaulego ze stanowiska przewodniczącego klubu. Dipauli umotywował swoje ustąpienie oświadczeniem, że nie może prowadzić polityki wbrew swemu przekonaniu. Przypomniał stanowisko swych kolegów z klubu w sprawie wniosku mniejszości, dotyczącego postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia i w chwili, gdy sprzeciwił się postawieniu w Izbie wniosku Falkenhayna.

Wiedeń, 22 marca. Klub młodoczeski odbył posiedzenie, na którem w kwestyi wyboru prezydyum uchwalono następującą rezolucyę: Ponieważ Abrahamowicz i Kramarz wyboru ponownego przyjąć nie chcą, a Koło polskie do tego życzenia się zastosowało, przeto klub młodoczeski do tego się zastosuje.

Na wice-prezydenta postanowiono nie stawiać kandydata ze swego grona. Na drugiego wice-prezydenta postanowiono głosować za Ferianciczem.

Taką samą uchwałę powziął klub południowo-słowiański.

Wiedeń, 22 marca. *(Telef.)* Klub szlachty czeskiej odbył posiedzenie, na którem powziął uchwałę, iż zajmując wobec rządu zupełnie niezależne stanowisko, wiernie stać będzie w szeregach większości parlametarnej.

Wiedeń, 22-go marca. Niemieckie stronnictwo postępowe ukonstytuowało się ponownie, wybierając przewodniczącymi Funkego, Grossa i Pergelta.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* Dzisiaj odbyła niemiecka partya ludowa posiedzenie, na którem złożono podziękowanie ustępującemu z godności przewodniczącego Steinwenderowi.

Dzisiaj także odbyła posiedzenie katolicka partya ludowa. Posiedzenie przerwano i dalszy jego ciąg odłożono na wieczór. Przypuszczają, że grupa tyrolska pozostanie nadal w tym klubie.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* Jak się dowiaduję, ma rząd wnieść w Izbie poselskiej we czwartek przedłożenia, odnoszące się do ugody z Węgrami. W przyszłym tygodniu ma prezydyum postawić te przedłożenia na porządku dziennym Izby, gdyby zaś opozycya utrudniała obrady, to prezydent Izby wyznaczy osobne, wieczorne posiedzenie na załatwienie przedłożeń ugodowych.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* Dzisiaj o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisyi prawicy w sprawie wyboru obu wiceprezydentów. Wedle dotychczasowych wiadomości, pierwszym wiceprezydentem ma być wybrany Ferjancicz, drugim Lupul.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* W tym tygodniu ma być wniesiony budżet państwa. Przewodniczącym komisyi budżetowej wybrany ma być Kramarz.

Wiedeń, 22 marca. *(Telefonem.)* Dawna większość parlamentarna ma, w dowód zaufania dawnego prezesa Abrahamowicza i pierwszego wiceprezesa Kramarza obdarzyć ozdobnie wykonanym adresem.

Wiedeń, 22 marca. *(Telef.)* Wolf zamierzał uczynić wniosek nagły o postawienie ministeryum Gautscha w stan oskarżenia za okólniki w sprawie uniwersytetów. Większość atoli niemieckiej partyi ludowej odmówiła mu swoich podpisów.

Depesze Souffraina.

Paryż, 22 marca. Niektóre dzienniki podały wiadomość, że sędzia śledczy Bertulus, któremu powierzono śledztwo w sprawie sfałszowanych depesz, wysłanych do Tunisu do Picquarta, z podpisami *„Blanche"* i *„Speranza"*, wykazał, iż autorem, a więc fałszerzem tych depesz był ówczesny agent policyjny Souffrain.

W innych dziennikach pojawiło się oświadczenie, podpisane przez Souffrain'a, z zaprzeczeniem tej wieści, a zarazem z stwierdzeniem, iż Souffrain w dniu wysłania owych depesz istotnie towarzyszył pewnemu urzędnikowi do biura telegraficznego, stąd zapewne powstało podejrzenie, że on wysłał depesze.

Obecnie okazuje się, że Souffrain wcale nie posyłał do dzienników takiego oświadczenia i teraz, protestując przeciwko nadużyciu jego nazwiska, zawiadomił o tem sędziego Bertulusa.

(Depesze o których mowa w tym telegramie, odgrywały ważną rolę w procesie Zoli, przypuszczano bowiem, że sfałszowane zostały z polecenia Esterhazy'ego, aby rzucić podejrzenie na Picquarta. *Przyp. red.*)

Hiszpania i Stany Zjednoczone.

Nowy Jork, 22 marca. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, iż prezydent Mac Kinley ma posiadać pozytywną wiadomość o tem, że sprawozdanie komisyi amerykańskiej przypisuje zniszczenie pancernika „Maine" przyczynom zewnętrznym. — Z tego powodu przygotowuje się obecnie nota do gabinetu madryckiego i orędzie do Kongresu.

Ten sam dziennik donosi w depeszy z Hawanny, że pierwszą oznaką, iż komisya wyraziła w tym duchu swą opinię, był rozkaz, wydany kapitanowi Sigsbee, byłemu komendantowi „Maine"u", aby powrócił do służby czynnej, gdyż inaczej oficer ten byłby stawiony przed sąd wojenny.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 22 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	50
„ „ srebrna	102	15
4% renta austryacka złota	122	70
4% „ „ koronowa	102	35
4% „ węgierska złota	121	60
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	925	—
„ kredytowe	364	15
Londyn	120	25
Marki	58	72
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	05
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	160	—
„ Unionbanku	301	50
„ Bankverein	272	—
„ Laenderbanku	221	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	300	—
„ „ Południowej	78	75
„ „ Elbethal	259	50
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	340	25
„ „ Alpine	152	90
„ Tureckie Tabaczne	133	50
Ruble	127	50

Berlin, 22 marca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	216	85
Krótka Warszawa	216	25
$4^1/_2$% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	93	78
Akcye kredytowe austryackie	229	—
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 22 marca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	12	12
Żyto na wiosnę	8	82
Owies na wiosnę	6	94
Kukurudza	5	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 22 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	30	127	80
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	80	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	10
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	80
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	379	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	300	—	302	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Bilans Towarzystwa zaliczkowego w Tarnobrzegu

za rok 1897.

Rachunek strat i zysków.

Złr.	Ct.	Zysk.	Strata.	Złr.	Ct.
3220	29½	Saldo procentów	Z rachunku kosztów administr. . . .	1323	75½
			Do rachunku bilansu zysk z r. 1897 . .	1896	54
3220	29½			3220	29½

Rachunek bilansu.

Złr.	Ct.	Stan bierny.	Stan czynny.	Złr.	Ct.
11812	92	Z rachunku udziałów	Z rachunku pożyczek		
79478	67	Wkładek oszczędności	na skrypta . . .	118840	54
24500	—	Akceptów własnych	na weksle . . .	6276	81
1054	91	Procenta naprzód pobrane	Procenta zaległe . .	695	43
			Zaliczek procesowych	402	94½
448	27	Z rachunku funduszu na pokrycie strat	Lokacyi	2645	—
			Gotówka	1715	77½
9346	26½	„ funduszu rezerw.			
1477	10½	„ Banku krajow.			
561	82	Z zysku z roku 1896			
1896	54	Zysk za rok 1897			
130576	50			130576	50

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu,

Spółka zarejestr. z odpowiedzialnością ograniczoną. 540